

Solidarność

Socjalistyczna

Listopad 1995

Nr 24

cena 7000 zł (70 gr.)

Nowy prezydent nic nie polepszy

W numerze:

Wybory	s. 1
Strajk na Śląsku	s. 3
"Książ" o Kościele	s. 4
ONZ 50 lat	s. 4
Marsz Miliona Mężczyzn	s. 5
Pikieta antyfaszystowska	s. 6
Dlaczego Front Narodowy jest faszystowski	s. 6
Strajki we Francji	s. 7
Gospodarka domu wariatów	s. 8
Czy bogaci dają nam pracę?	s.10
Rozwój socjalizmu	s.11

Najbardziej znaczącą cechą pierwszej tury wyborów prezydenckich jest niewielka różnica struktury poparcia Aleksandra Kwaśniewskiego i Lecha Wałęsy. W sondażach OBOP-u 35,4% robotników popierało Kwaśniewskiego a 35,3% Wałęsę.

Największą różnicę widzimy wśród emerytów, z których 42,3% popierało Wałęsę a 30,5% Kwaśniewskiego i wśród przedsiębiorców, z których 38,7 procent popierało Lecha a 28% Aleksandra. Nawet w tych wypadkach różnice nie były aż tak znaczące.

Nie można powiedzieć, że walczący robotnicy w większości popierają Wałęsę. Przecież to on nie-

dawno powiedział w wywiadzie dla Gazety Wyborczej (14-15 października): *"Nikt więcej strajków nie gasił ode mnie, a każdy strajk był coraz trudniejszy. I nikt nie zahamuje pewnych rzeczy. Trzeba będzie strzelać."*

Choć ludzie są przyzwyczajeni do nieopanowanego stylu wyrażania się Wałęsy, ten cytat wskazuje na jego priorytety polityczne.

Pracownicy, którzy w większym stopniu popierali byłego przywódcę Solidarności to głównie górnicy Górnego Śląska, którzy jeszcze pamiętają - i słusznie - zastrzelenie 9-ciu z nich jako skutek wprowadzenia stanu wojennego w

grudniu 1981r.

A Kwaśniewski? Nikt jeszcze nie słyszał jak manifestujący pracownicy skandują (z aprobatą) jego nazwisko.

Kwaśniewski jest liderem SLD, w którego skład wchodzi OPZZ - organizacja tworzona przez państwo w latach 1980-ych, gdy związki zawodowe były zakazane.

Dziś OPZZ jest centralą niezależną od państwa. 60 liderów OPZZ jest posłami w Sejmie, co niewątpliwie przyczynia się do wzmocnienia ich bierności. Niemniej jednak jest to realny związek, którego szeregowi członkowie strajkują czasami razem z kolegami z Soli-

darności (np. strajk kolejarzy na Śląsku w październiku).

Kwaśniewski był ministrem i członkiem PZPR-u, partii, która była związkiem zawodowym dla najbogatszych i najbardziej politycznie potężnych ludzi w kraju.

W owym czasie opozycja polityczna była nielegalna, związki zawodowe zakazane, cenzura literatury i sztuki powszechnej. Wszystkie te cechy kojarzą się zupełnie z tradycyjną prawicą, która próbuje zachować przywileje panujących w innych krajach.

Dlaczego PZPR - ta niby socjalistyczna partia -

Dokończenie na str. 2-3

Kim Jesteśmy

Ani Waszyngton ani Moskwa

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Polskę, ZSRR i inne kraje komunistyczne uważaliśmy zawsze za część tego systemu. Stalinowski reżim, który sam siebie ogłosił komunizmem, był dla nas jedynie wysoko scentralizowaną formą eksploatacji. Nazywamy go biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Kapitalizm to system kryzysów, wycisku i wojen w którym produkcja uzależniona jest od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. Jesteśmy za socjalizmem, za stworzeniem społeczeństwa w którym sami pracujący będą decydowali o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu.

Obecny system nie może być zmieniony na drodze reform - musi zostać obalony. Nie wierzymy w skuteczność ani mechanizmów rynkowych ani gospodarki nakazowej. Centralne planowanie nie jest niczym złym jeśli planują pracownicy a nie klasa państwowo-kapitalistycznej biurokracji.

Najszersza demokracja

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Aby samorząd oznaczał rzeczywistą kontrolę muszą oni stworzyć nowy rodzaj państwa - państwo robotnicze oparte na komitetach delegatów, takich jak Międzyzakładowe Komitety Strajkowe powstałe w 1980 roku. Za niezbędne uważamy włączenie do tych komitetów żołnierzy. Takie MKS-y powinny przejąć kontrolę nad siłami represji. Nie zaskoczy nas wtedy żaden nowy 13-sty grudnia.

Solidarność międzynarodowa

Doświadczenie Rosji dowodzi, że prawdziwa, demokratyczna rewolucja socjalistyczna nie może przetrwać izolowana w jednym kraju. Dlatego międzynarodowa solidarność jest centralnym punktem naszego działania. Rewolucja w jednym kraju jest przykładem, inspiracją i pomocą dla innych krajów - wykluczony jest eksport rewolucji na bagnatach.

Przeciwstawiamy się wszystkiemu co dzieli i obraca robotników jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i imperializmem. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowo wyzwolenicze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji homoseksualistów.

Organizacja

Aby stworzyć nowe społeczeństwo ruch robotniczy potrzebuje rewolucyjnej organizacji, budowanej w codziennych, politycznych i ekonomicznych walkach. Podejmujemy pierwsze kroki w budowie takiej organizacji. Naszym zadaniem na dziś jest rozpowszechnianie idei i tradycji rewolucyjnego socjalizmu, walcząc wraz z tymi, którzy rzucają wyzwanie systemowi.

Wstąp do socjalistów!

Naszym zdaniem...

Prezydent nic nie polepszy

cd ze str. 1

była taka prawicowa? Ponieważ jej rodowód sięga do stalinowskiej kontrrewolucji w Rosji w latach 1920-ych, kiedy stworzono państwo totalitarne. Rosja stała się wtedy państwem kapitalistycznym krajem, a później mocarstwem. Za pomocą sił zbrojnych tego mocarstwa polscy stalinieści utworzyli lustrzane odbicie ZSRR w Polsce.

Nie działo się tak gdyż każda rewolucja musi przekształcić się w totalitaryzm. Przeciwnie, rewolucja stalinowska w ZSRR i później budowa stalinowskiego systemu w Polsce były możliwe tylko po zniszczeniu rewolucji 1917r.

Z części aparatu PZPR-u utworzono SdRP.

Kwaśniewski jest spadkobiercą tego wszystkiego. Dlatego nie może liczyć na poparcie większości szeregowych związkowców jak Partia Pracy w Anglii czy SPD w Niemczech. Inaczej niż w tamtych krajach, nie ma w Polsce chadecji czy partii konserwatystów, która by reprezentowała interesy bogatych biznesmenów stojących na czele wielonarodowych firm. Nie ma takich polskich firm. To znaczy, że bogaci ludzie są podzieleni pomiędzy różne partie, a dużo z nich jako swoją formację widzi SLD.

W takiej sytuacji wielu ludzi mówi, że są antylewicowi a są właśnie przeciwni zakazowi związków zawodowych, delegalizacji politycznej opozycji, cenzurze i przywilejom starej nomenklatury.

Wiele pracowników uważa więc, że "lewica" Kwaśniewskiego nie reprezentuje ich interesów. Część ma przeciwne zdanie, ale Kwaśniewski nie jest bynajmniej uważany ogólnie przez pracowników za ich kandydata.

Wnoskujemy ze wszystkich powyższych argumentów, że nie należy na niego głosować.

Wałęsa

Istnieją powody nazwania Wałęsy prawicowym kandydatem.

Po pierwsze, ma poparcie Kościoła, który dziś nie ma nic wspólnego z buntem przeciwko represjom, a wręcz przeciwnie jest ostoją prawicowej, antydemokratycznej ciemnoty. Kościół poparłby głośniejszą Wałęsę tylko, że znaczna większość ludzi w tym kraju nie znosi politycznego pouczenia przez kler.

Po drugie, Wałęsa brata się z generałami, którzy jako niżsi oficerowie przeprowadzili stan wojenny, fizycznie niszczyli demokrację i związki zawodowe, również zabijając ludzi.

W dodatku w tych wyborach Wałęsa jest poparty przez tę część klasy średniej, która nie miała przywilejów w PRL-u, jakie mieli członkowie PZPR. Ludzie ci chcą by więcej z wzrastającego produktu narodowego wypełniło ich kieszenie. Ich antylewicowość jest często antypracownicza, antyzwiązkowa czyli tradycyjnie prawicowa.

Antylewicowość klasy średniej i "antylewicowość" pracowników, którzy skandują "precz z komuną" dlatego, że są przeciwko wzbogaceniu się byłej nomenklatury, to nie to samo. Ujawnia się w ogóle pomieszanie pojęć "prawicy" i "lewicy".

Wałęsa jest też poparty przez liderów Solidarności, którzy bardzo późno zgłosili swe "entuzjastyczne" poparcie dla kandydatury swojego byłego przewodniczącego. Solidarność prowadzi największej strajków ze wszystkich związków - nie jest to cecha prawicy, chociaż lider Krzaklewski sam się określa jako prawnicowiec.

W innych krajach, chociaż socjaldemokraci łamią swoje wyborcze obietnice, i gdy rządzą chronią kapitalistów przed pracownikami -

nadal są popierane przez większość z nich, skoro są polityczną twarzą liderów związkowych. Pracownik zwykle mówi, że to "moja partia". Nie ma takiej sytuacji w Polsce.

Nie należy się spodziewać, że gdy Wałęsa lub Kwaśniewski zostaną wybrani na prezydenta sytuacja materialna pracowników i biednych się polepszy. Obaj dziś są odpowiedzialni za wzrastającą różnicę w dochodach między bogatymi i resztą społeczeństwa. Wałęsa ma swoich ministrów w centrum ma-

chiny państwowej odpowiedzialnych za siły zbrojne, policję i przefarbowaną SB-ecję. Kwaśniewski stoi na czele największej rządowej partii.

Przykład zwycięskiego strajku kolejarzy śląskich doda więcej pewności siebie pracownikom, niż jakikolwiek wynik wyborów.

Wybory prezydenckie nie odzwierciedlają podziału na lewicę i prawicę.

Nie należy głosować ani na Kwaśniewskiego ani na Wałęsę.

"Strajkujący złapali nas za gardło"

Ośmiodniowy strajk śląskich kolejarzy 17-24 października był zwycięski. Kolejarze pokazali swoją siłę i zmusili dyrekcję do ustępstw.

Strajk był jednocześnie zwycięstwem z rządem. Najwyższe władze tłumaczyły, że strajk nie miał z nimi nic wspólnego, a Dyrekcja Generalna PKP w podobnym stylu twierdziła, że strajk jest lokalnym problemem.

Wiadomo było jednak, że doszło do spotkania ministra transportu z dyrektorem generalnym PKP Aleksandrem Janiszewskim. Mówiono też, że nawet Oleksy ingerował w ten rzekomo "nie polityczny" strajk.

Strajk był polityczny, ponieważ jak sam mówił Janiszewski. "Kolej jest takim przedsięwzięciem gdzie kilka osób może sparaliżować cały ciąg komunikacyjny. Strajk tutaj ma zawsze cechy polityczne." W tym przypadku było trochę więcej niż kilka osób.

W tej chwili trwają prezydenckie wybory. Każdy z kandydatów obiecuje ludziom dostatniejsze życie, lecz nikt już dziś nie jest zaskoczony, kiedy takie obietnice są łamane. Natomiast gdy pracownicy strajkują, nie tylko polepszają swoje warunki życiowe (wyższa płaca, lepsze warunki w pracy, solidarność wśród pracowników), ale pokazują innym jak to zrobić.

W strajku śląskich kolejarzy było realne, że mógł on się rozszerzyć na innych pracowników kolei i inne gałęzie gospodarki. Dlatego rząd ingerował w ten "nie polityczny strajk".

W czasach PRL-u panujący mieli taki problem, że każdy strajk był automatycznie polityczny, bo pań-

stwo bezpośrednio kierowało 80% gospodarki.

Po 1989r. gdy klasa panująca państwowych kapitalistów zmieniła się w klasę panującą państwowych i prywatnych kapitalistów - oczywiście łatwiej było mówić, że strajki były sprawą lokalną. Niemniej jednak gdy wybuchą strajk ogólnokrajowy, to od razu staje się politycznym. To samo się dzieje, gdy strajk regionalny ma kluczowe znaczenie dla gospodarki jak w wypadku śląskiego DOKP.

Siła pracowników

Chociaż na małą skalę, strajk śląskich kolejarzy, dostarczył więcej argumentów by udowodnić, że to co mówią oddolni socjaliści (że jedyna siła, która może zmienić społeczeństwo w lepszym kierunku i w końcu skończyć z kapitalizmem i z panami - to siła zorganizowanych pracowników) jest prawdą.

Posłuchajmy jak szybko zmieniły się zdania dyrekcji.

Wtorek 17 października: W pierwszym dniu strajku Dyrekcja Generalna PKP informuje, że nie jest stroną w sporze. Pociągi towarowe stoją.

Piątek 20 października: eskalacja strajku - wstrzymany ruch pociągów dalekobieżnych na całym obszarze śląskiej DOKP (katowickie, bielskie, częstochowskie, krakowskie). 11 związków zawodowych, od Solidarności po OPZZ-owskie bierze udział w strajku.

Związek Zawodowy Maszynistów zrywa rozmowy z dyrekcją PKP o wyższych płacach. ZYM grozi strajkiem ogólnokrajowym na początku listopada.

Janiszewski mówi, że strajkujący łamią prawo. Ta próba zastraszenia nie działa na związkowców. Strajk trwa nadal.

Janiszewski twierdzi, że jest nieprawdą, jakoby zanosilo się na masowe zwolnienia. Jednocześnie mówi, że za pięć lat "wszystkich [kolejarzy PKP] powinno być o 30 tys. mniej niż obecnie czyli ok. 200-210 tys."

Zamiast przyczynić się do zwycięstwa strajku i jedności pomiędzy różnymi związkami lider OPZZ Ewa Spychalska na spotkaniu z mieszkańcami Tarnowa 20 października mówi, że "Solidarności mogą w tym strajku przyświecać motywy polityczne".

Sobota 21 października: Janiszewski zdecydowanie twierdzi: "Nie pojedę na Śląsk, póki będzie strajkował". Jego zastępca Pawłowski mówi podobnie: "Oświadczam, że na pewno nie pojedę na Śląsk z powodu strajku. Gdybym miał prawo lokautu, bez wahania zwolniłbym tych, którzy biorą udział w protestach."

Dyrekcja pękła po południu w sobotę. Pawłowski poleciał do strajkujących.

Niedziela 22 października: dyrekcja PKP zgadza się na spełnienie postulatów płacowych śląskich kolejarzy. Zgadza się na wypłacenie prawie 9 mln. złotych na podwyżki. Dyrekcja szacuje, że strajk i tak kosztował PKP dziesięć razy więcej.

Wtorek 24 października: Ostateczna umowa podpisana przez 10 związków ogólnokrajowych działających na kolei. Według prasy pozostałe regiony zgodziły się na wstrzymanie postulatów płacowych. Związek Zawodowy Maszynistów nie podpisał umowy. ZYM rozpoczął referendum w którym pytanie brzmi "Czy domagasz się podwyżki w wysokości 74 złotych, takiej jaką otrzyma Twój kolega ze Śląska?"

Dokończenie na str. 4

Cd ze str. 3

Janiszewski słusznie zauważył, że "strajkujący złapali nas za gardło".

Postawa ZZM jest słuszna. Nie prawdą jest, że Śląsk odbiera pieniądze od innych pracowników na kolei, czy nawet w kraju. Gdy część pracowników przegrywa jakiś znaczący strajk, pozostali nie będą czuli się pewni siebie, aby rozpo-

zczać własne strajki. Wygrany strajk natomiast dodaje odwagi.

Prestraszona PKP ustąpiła gwarantując, że do końca roku nie będzie zwolnień z przyczyn ekonomicznych. Jest to bardzo mało, skoro umowę podpisano pod koniec października, ale znaczenie tego ustępstwa jest istotne - pokazuje, że najbardziej skutecznym sposobem

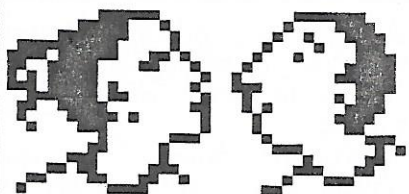
zwalczenia bezrobocia jest akcja strajkowa.

Jeden skuteczny strajk jest wart więcej niż 100 wyborów.

[Po strajku dyrekcja próbowała odebrać część wywalczonej podwyżki. Pracownicy muszą być gotowi do oporu.]

Str. 1-4: Ellisiv Rognien
Andrzej Żebrowski

Co słychać?



Skutek władzy SLD i Wałęsy

"W pierwszym półroczu tego roku liczba poszkodowanych w wypadkach przy pracy zwiększyła się o 7,6 proc(...) każdego roku mniej lub bardziej poważnym urazom ulega w miejscu pracy 400-500 tys. ludzi." Wprost, 5 listopada.

"Kler kłamie" - biskupi

"Kościół jako instytucja nie włącza się w kampanię. Jednak prowadzące ją niektóre media katolickie, np. Radio Maryja, stały się niestety narzędziem rozpowszechniania nieprawdy, a czasem nawet pomówień dotyczących kandydatów." Oświadczenie Komisji Episkopatu ds. Społecznego Przekazu 23 października.

"Ksiądz": prawda o Kościele

Wychodząc z kina po seansie filmu "Ksiądz" zapytałam moich przyjaciół, jak im się wydaje, o czym jest ten film? Padły się dwie odpowiedzi:

1. że to film o księdzu homoseksualście; 2. że to krytyka i atak na Kościół Katolicki.

Po chwili zastanowienia doszłam do wniosku, że film krytykuje Kościół i wszystkich tych, którzy godzą się z jego pryncypiami. Niektórzy jego odbiorcy zauważali problem homoseksualizmu jako sedno sprawy, której film dotyczy. Ja jednak uważam, że jest to tylko niezły pretekst do poruszenia problemu uprzedzenia.

Film, dogłębnie i jednoznacznie ma dużo do powiedzenia również o Kościele; film, który moim zdaniem kwestionuje i podbija fundamenty tejże, co należy podkreślić, instytucji. Właśnie za to biję mu brawo.

Jeden z najważniejszych fundamentów Kościoła - celibat, czyli kontrola nad ludzką seksualnością, jest tu kwestionowany na różne sposoby. Pojawia się ksiądz - heteroseksualista, żyjący w związku z

kobietą, ale nie troszczący się zbyt wiele o swoje zachowanie, zaprzeczające powinnościom kościelnym. Oczywiście jest też ksiądz homoseksualista, który nie jest w stanie negować swojej natury i wbrew własnej woli zakochuje się w drugim mężczyźnie. Film krytykuje odgórnym system nakazu i zakazu Kościoła w stosunku do ludzkiej seksualności. Zasady te okazują się pustą i wręcz zniewalającą.

Na innym poziomie film ukazuje granicę tego co jest dopuszczalne w sferze życia intymnego. W konfesjonale napotyka młodą dziewczynę, która wtajemnicza go w swoje cierpienie spowodowane przez ojca, napastującego ją seksualnie. Pomimo wszelkich prób pomocy dziewczynie, jego ręce są związane ze względu na tajemnicę spowiedzi. W tym przypadku "Ksiądz" pokazuje kres relacji między dwoma partnerami i początek przemocy, szantażu, wykorzystywania w sposób nahałny i perfidny jednej osoby przez drugą.

"Ksiądz" jest filmem, który nie boi się pokazać cierpienia, które wynika z powszechnie zaakceptowanych "zasad moralnych", a przede wszystkim w szerokim zakresie tolerowanej nietolerancji dotyczącej nie tylko zasad moralnych Kościoła hierarchicznego. Za odwagę tego przedstawienia biję brawo jeszcze raz!

Marysia Sibierska

ONZ: Między- narodówka kapitalistów

W poniedziałek 23 października 140 przywódców światowych zgromadziło się by świętować 50 rocznicę powstania Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Głoszono hasła o pokoju i stabilności w "nowym ładzie światowym".

Jednak w rzeczywistości osoby tam zgromadzone były największymi podlegaczami wojennymi.

Gospodarzem przyjęcia był Prezydent Clinton, który wysłał żołnierzy USA do Somalii na "misję pokojową", która w konsekwencji okazała się okrutną wojną przeciwko ludności cywilnej.

Gościem Clintona był Prezydent Francji Jacques Chirac, który wysłał żołnierzy Legii Cudzoziemskiej do Tahiti, gdzie ludzie stawiali opór przeciwko kolonializmowi i próbom nuklearnym.

Obecny był Borys Jelcyń, czło-

wiek który przeprowadził krwawą inwazję w Czeczenii.

Na zdjęciu 140 przywódców także widać mnóstwo dyktatorów popieranym przez Zachód, jak Mobutu z Zairu.

ONZ nigdy nie była siłą doprowadzającą do pokoju. Zwycięscy drugiej wojny światowej założyli ONZ by stworzyć "porządek i stabilność".

Od tego czasu ONZ chowała i promowała prawdziwe interesy wielkich mocarstw.

ONZ była beczynna gdy USA toczyła wojnę w Wietnamie, gdy Indonezja dokonała inwazji na

Marsz Miliona Mężczyzn

Trudno nie mieć mieszanych uczuć w związku z Marszem Miliona Mężczyzn, który odbył się w Waszyngtonie w październiku. Organizował go Naród Islamu.

Na początek zastanówmy się co było pozytywnego w tej demonstracji. Według danych policji było 400 tys. czarnoskórych, a według organizatorów 1,2 miliona.

Nawet według niższego szacunku była to ogromna demonstracja. Na manifestacji pojawiły się kobiety, przyszły one mimo głupich seksistowskich ustaleń organizatorów, którzy postanowili, że w demonstracji uczestniczyć mają wyłącznie mężczyźni.

Fala rasizmu

Marsz miał miejsce na tle wzrastającej fali rasizmu, która ogarnęła Stany. Zamieszki w Los Angeles w 1992r. nie spowodowały żadnych reform.

Zamiast reform elity polityczne, Demokraci i Republikanie, traktują czarnoskórych jako kozły ofiarne. Odzwierciedlają to ataki polityków na czarne "mamuśki zasiłkowe" - samotne matki biorące zasiłki na swoje dzieci.

Tymczasem coraz więcej czarnych trafia za kraty na mocy bardzo

Wschodni Timor, i kiedy miała miejsce inwazja USA na Panamę.

W latach 1990-91 wojna ONZ w Zatoce Perskiej nie była wojną o demokrację lecz o kontrolę nad ropą.

Pięć lat później ludność Iraku nadal cierpi z powodu sankcji ekonomicznych ONZ. Raport Światowego Programu Żywnościowego potwierdził, że 20% Iracyjczyków choruje na niedożywienie a 2,5 miliona irackich dzieci głoduje.

Dla zwykłych ludzi na całym świecie 50 rocznica powstania ONZ nie jest powodem dla świętowania.

Opracował Tomek Jakubik

represyjnych ustaw.

Reakcja mediów dotycząca wyroku w sprawie O.J. Simpsona była jeszcze jednym sygnałem potwierdzającym istnienie rasistowskiego klimatu. Wydaje się, że wielu czarnoskórych obywateli USA odrzuciło dziwną, "legalną" doktrynę twierdzącą, że oskarżony powinien zostać skazany, nawet jeśli nie uda się prokuratorowi przedstawić wiarygodnych dowodów przeciwko niemu.

Odpowiedź

Można tłumaczyć rozmiar Marszu Milion Mężczyzn tylko jako stanowczą odpowiedź na to wszystko.

Ale nie można zaprzeczyć, że była też negatywna strona tej demonstracji, która wynika z faktu, że organizowana była przez Naród Islamu i jego lidera Louisa Farrakhana.

Problem z Farrakhanem jest dużo głębszy niż jego antysemityzm (np. nazywa Żydów "krwiopijcami").

W gruncie rzeczy Naród Islamu nie daje żadnej alternatywy dla amerykańskiego społeczeństwa odnośnie niesprawiedliwości i nierówności.

Konserwatywny

Jak pisał radykalny czarnoskóry, amerykański naukowiec w brytyjskim *Guardianie*: "Patrząc z punktu widzenia historii Naród Islamu ma konserwatywny program, niewiele różniący się od programu białej konserwatywnej Chrześcijańskiej Koalicji."

"Ugrupowanie Farrakhana faworyzuje drobny kapitalizm, jako swoją podstawową strategię ekonomiczną, ponadto oponuje przeciwko prawom gejów i lesbijek, krytykuje postulaty czarnych feministek o równouprawnieniu i swobodach społecznych oraz prawach reprodukcyjnych. Organizacja ta jest autorytarna, patriarcalna i nie pretenduje do miana ugrupowania demokratycznego."

W swoim długim wystąpieniu przed uczestnikami demonstracji, Farrakhan odwoływał się do wielkich czarnych przywódców z przeszłości takich jak: W E B Du Bois, Martin Luther King i Malcolm X.

On sam jednak nigdy nie

prowadził żadnej prawdziwej walki przeciwko państwu amerykańskiemu o polepszenie warunków życia czarnych ludzi - takich jak wielkie walki Kinga o desegregację rasową na Południu USA w latach 1950-60-ych.

Naród Islamu stał z boku ograniczając się tylko do ostrej retoryki, omijając polityczne działania, podczas gdy toczyły się walki o prawa cywilne czarnych. Właśnie dlatego Malcolm X wystąpił z tego ugrupowania.

Mimo to, Marsz Miliona Mężczyzn stworzył z Farrakhana liczącą się siłę polityczną. Dlaczego taka postać zdołała przejąć inicjatywę w czarnej polityce Ameryki?

Odpowiedzią są losy pokolenia czarnych liderów, którzy wyłonili się z ruchów lat 1960-ych.

Represja

Wielu najlepszych z nich zostało zamordowanych, tak jak Martin Luther King i Malcolm X.

FBI uczyniło cel licznych ataków z działaczy partii Czarnych Panter. W wyniku tego wielu z nich zostało zamordowanych lub wsadzonych do więzienia na długie lata.

Sprawa Mumii Abu-Jamala, który siedzi dziś w celi śmierci w Pensylwanii, jest jednym z rozdziałów w dziejach represji.

Wielu innych czarnych liderów i działaczy pogodziło się z systemem. Wstąpili oni do Partii Demokratycznej i kandydowali na różne urzędy państwowe.

Początkowo nieco wzruszyli oni sceną polityczną. Najślynniejszy z nich - Jesse Jackson - kandydował dwukrotnie na urząd prezydenta w latach 1980-ych. Czarna frakcja Partii Demokratycznej w Kongresie dążyła do pozyskania jak największych wpływów u władzy.

W końcowym efekcie większość czarnoskórych otrzymało bardzo niewiele z tych pozornych zdobyczy politycznych.

Poziom nędzy i bezrobocia jest wyższy niż 30 lat temu, gdy ruch *civil rights* był u szczytu popularności i obecnie przemoc w miastach zabiera potworną ilość młodych czarnych mężczyzn.

Farrakhanowi udało się tymczasowo wypełnić próżnię politycznego kierownictwa czarnoskórych. Miejmy nadzieję, że prawdziwa alternatywa nadejdzie w niedługim czasie.

Alex Callinicos/Anna Walczak

Pikieta przeciwko faszystowskiemu spotkaniu: Zwycięstwo anty-faszystów

Piątek 13-ego października był dniem nieszczęścia dla faszystów w Warszawie. Miało odbyć się spotkanie z przedstawicielem kierownictwa Frontu Narodowego we Francji - Bruno Gollnischem. Gollnisch, który jest zastępcą Jean Marie Le Pena, został zaproszony przez pravicowych studentów i "Prawicę Narodową". Starali się oni dać frontowi Le Pena image przyswoitych polityków. Uczestnicy spotkania byli mieszanką pravicowców i faszystów.

Pikieta ok. 300 ludzi przeciw spotkaniu spowodowała jego odwołanie. "Faszyzm precz", "Nigdy więcej Holocaustu", "Ludzka rasa jedna rasa" skandowali demonstranci.

Spotkanie odwołane

Wchodząc do Uniwersytetu Gollnisch został opluty. Anty-faszyści weszli do budynku domagając się końca faszystowskiej imprezy. Organizatorzy zabarykadowali drzwi, nie pozwalając ludziom wejść na ich "otwarte spotkanie". Spowodowało to, że szyby w drzwiach zostały rozbite. Krótco potem powiadomiono, że spotkanie się nie odbędzie. Rektor Uniwersytetu zabronił jego kontynuacji. Było to pełne zwycięstwo dla anty-faszystów. Niektórzy uczestnicy spotkania musieli wyjść bocznym oknem.

Faszystowskie zegnanie

Kiedy policjanci spisywali wychodzących z Uniwersytetu demonstrantów, niedoszli słuchacze zegnali Bruno Gollnischę faszystowskim wyciągnięciem ramienia. "To pozdrowienie staropolskie, pokazuje, że nie mamy broni", tłumaczył student historii, uczestnik imprezy.

Do tej klęski faszystów dojdzie jeszcze ich śmieszne przedstawienie w związku z wyborami prezydenckimi. Wiadomo, że nie potrafili uzbierać 100 000 podpisów na rzecz kandydatury Tejkowskiego. Tysiące zaprezentowanych podpisów okazały się być nazwiskami nieistniejących ludzi i kserokopiami. Fakt, że nie ma kandydata zorganizowanych faszystów w wyborach i, że nie można organizować spotkań z faszystami na UW, to bardzo ważne osiągnięcia w dalszej walce z faszyzmem.

Lider Frontu Narodowego Jean Marie Le Pen powiedział w 1989r., że Holocaust to tylko "szczegół w historii". Sprzedawał w latach 60-ych nagrania Hitlera. Twierdzi, że "żydowska międzynarodówka działa przeciwko francuskiemu, narodowemu interesowi".

Dlaczego Front Narodowy jest nazistowski

W wyborach prezydenckich w tym roku Le Pen zdobył 15 procent głosów w pierwszej turze. Dzień potem młody Marokańczyk został zamordowany przez kilku bojówkarzy Le Pena. Le Pen mówił, że skinheadzi, którzy utopili Brahima Bourhama nie mieli z nim nic wspólnego. Lecz ekipa dziennikarzy polskiej telewizji zarejestrowała moment, gdy Le Pen witał tych skinheadów na pochodzie pierwszomajowym faszystów w Paryżu. Morderstwo przedstawiło prawdziwe oblicze Frontu Narodowego.

Front Narodowy to partia prześladowań imigrantów i homoseksualistów, powrotu kobiet do domu, skrajnego ograniczenia prawa do strajku, tworzenia obozów dla nosicieli HIV. Są to niezaprzeczalne elementy ideologii faszystowskiej.

F= Faszyści, N = Naziści

Latem podczas wyborów samorządowych we Francji gdy miały miejsce spotkanie Frontu Narodowego demonstranci w wielu miastach skandowali "F - to Faszyści, N - to Naziści".

"Geniusz Le Pena polega na tym, że wybrał on drogę wyborczą. Postępując spokojnie skuteczniej możemy przekazać swoje idee. Spójrz: jeśli zabijesz Araba gdy Le Pen zdobywa 0,5 procent głosów już masz przegrane, nazywają cię rasistą. Gdy dostajemy 15% ludzie już krzyczą mniej. Tak więc trzeba kontynuować i zobaczysz, że gdy zdobędziemy 30 procent ludzie przestaną krzyczeć. Dlatego na razie musisz uważać na to co mówisz." Członek Frontu Jean-Pierre cytowany przez pisarkę Anne

Tristan w jej książce "Au Front".

21 kwietnia wieczorem trzech mężczyzn przebrani za policjantów zaatakowali Nasserę, młodą ciężarną Algierijkę. Rewizja u fałszywych policjantów wykazała, że trójka należała do Frontu Narodowego czemu FN wcześniej zaprzeczało. Okazało się, że napastnicy byli nazistami należący do "służby porządkowej" FN, którzy atakiem "świętowali" spotkanie wyborcze Le Pena.

Zdjęcia Hitlera

Po spotkaniu trójka nazistów poszła sobie zrobić zdjęcia w mundurach SS stosując faszystowski salut. U nich w domu znaleziono broń palną, nóż myśliwski, książki stawiające SS, inne o "sztuce rozpoznawania Żydów" i zdjęcia Hitlera.

Przed sądem jeden z nich powiedział, że młoda kobieta była "nieczysta" i, że atakował ją żeby "się stąd wyniosła". W rzeczywistości przyparli ją do muru i zadali jej ciosy.

18 kwietnia w porcie Le Havre dwóch skinheadów zabiło Imada Bouhoda, 19-letniego Francuza pochodzenia tunezejskiego. Utonął gdy wrzucili go do wody.

Policja nie uznała morderstwa za rasistowskie mówiąc, że skini mogli naśladować morderstwo Brahima Bourrama, który był zabity podobnym sposobem (i oni nazywają to "nie rasistowskie!").

Tymczasem 30 skinów w Le Havre jest znanych za stosowania terroru. W sierpniu 1994r. naziści zaatakowali młodego Afrykańczyka

Dokończenie na str. 7

Nigdy więcej faszystowskiej propagandy na Uniwersytecie!



W 1934 roku Józef Goebbels dał wykład na Uniwersytecie Warszawskim o "kwestii żydowskiej". Na sali obecni byli polscy dygnitarze, wśród nich sam premier. W 1936 roku wprowadzono na uniwersytetach specjalnie wydzielone ławki dla studentów żydowskich (tzw. "getta ławkowe"). Na zdjęciu antysemita żądają takich gett.

a w październiku poważnie zranili młodego Antylińczyka. Kilka dni później znów atakowali Afrykańczyków i jeden z nich został zraniony.

Strzał w plecy

W Marsylii 17 maja 1995 jeden z napastników, którzy zabili 17-letniego Ibrahima Ali'ego strzałem w plecy podczas kampanii wyborczej FN został zwolniony. Sędzina chroniła FN twierdząc, że nie uznaje "rasistowskiego charakteru tego przestępstwa."

Ibrahim, który pochodził z Wysp Cormoros na Oceanie Indyjskim, został zamordowany w lutym. Trójka nazistów rozklejała plakaty popierające Le Pena w wyborach prezydenckich, gdy zobaczyli grupę ciemnoskórych nastolatków zaczęli strzelać. W sumie padło dziewięć strzałów. Le Pen nazywał morderców Ibrahima "ofiarami". Na plakatach było napisane hasło typowe faszystowskie: "Z Le Penem zostanie wyrzuconych trzy mln. imigrantów."

Za każdym razem kiedy FN występuje publicznie, pewność siebie rasistów zostaje wzmocniona. Działacze Frontu są uzbrojeni i mogą zabijać. Front Narodowy jest Frontem Nazistowskim.

Gdy pozwalamy faszystom na szerzenie ich brudnej propagandy, wzrasta w siłę przemoc przeciwko kozłom ofiarnym przez nich upatrzonych. Dlatego nie możemy dopuścić do organizowania faszystowskich spotkań.

Dlatego należało wyrzucić lidera FN z Uniwersytetu Warszawskiego.

Str. 6-7: Marysia Sibierska, Anna Walczak, Andrzej Żebrowski

Francja: Strajk zadał cios rządowi i rasizmowi

Ludzie, którzy myślą, że mówienie o sile zorganizowanych pracowników jest nie na miejscu w demokratycznym państwie europejskim powinni byli być w październiku we Francji.

Pięć milionów pracowników strajkowało przeciwko zamrożeniu płac w sektorze publicznym. Cały kraj stanął. Zamknięto fabryki i biura, pociągi i autobusy nie kursowały.

Od ministerstwa zdrowia po ministerstwo kultury - machina rządowa stanęła.

Pracownicy nie siedzieli biernie w domu. Około 500 tys. ludzi brało udział w demonstracjach w 100 miastach francuskich. W Paryżu manifestacja rozciągnęła się na cztery kilometry.

"Jest to karnawał protestu, dzień radości i żelaznej pięści dla rządu," powiedział pielęgniarka Claude Santon.

Niektóre francuskie gazety mówiły, że akcja ta stanowiła największy protest pracowników od czasu strajku powszechnego 1968 roku kiedy strajkowało ok. 10 milionów osób.

Według sondaży 60 procent społeczeństwa popierało strajkujących i tylko 26 procent było przeciwnych. Natomiast prezydent Chirac i premier Juppe stracili ok.

20 procent poparcia od czasu gdy strajk został ogłoszony.

Demonstracje podczas strajku były również ciosem wymierzonym przeciwko rasizmowi i zwiększyły pewność siebie kobiet w walce z uciskiem.

Razem szli biali i czarni pracownicy z prawie wszystkich zakładów pracy biorących udział w demonstracjach. Arabscy pracownicy szpitalni szli ramię w ramię z białymi kolegami i koleżankami z pracy - wbrew próbom rządu aby uczynić z Arabów i Afrykańczyków kozły ofiarne.

Pewne siebie kobiety prowadziły wiele z grup demonstrantów.

Niestety francuscy liderzy związkowi nie chcą zadać ostatecznego ciosu prawicowemu rządowi.

Marc Blondel przewodniczący jednej z największych centrali związkowych powiedział, że sytuacja zaczyna przypominać tę z maja 1968r. Nie traktuje on jednak tego jako szansy obalenia rządu, lecz jako swoją "największą obawę".

Tak jak w Polsce, pracownicy we Francji będą musieli wyrzucić presję na swoich liderów i tworzyć swoje własne sieci solidarnościowe jeśli chcą zwyciężyć.

Gospodarka domu wariatów

Politycy wszystkich liczących się partii twierdzą, że działanie "zdrowiej kapitalistycznej gospodarki" zapewni ludziom lepsze życie. Zawsąd słyszymy o wspaniałości "rynkowych mechanizmów", "regul konkurencji", o tym, że kapitalizm jest "naturalny i odpowiadający naturze człowieka", że to jedyny system, który się "sprawdził" itp.

Tym czasem patrząc na dzisiejszą światową gospodarkę, może się nam wydawać, że żyjemy w jakimś wielkim domu wariatów. Duża większość spośród ponad pięciu miliardów ludzi żyjących na świecie wariatwo to odczuwa bardzo boleśnie.

Dzisiejszy świat

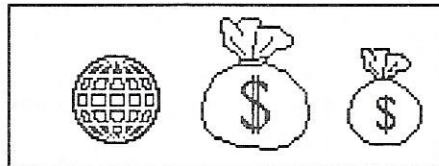
Według Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) w głębokiej nędzy żyje ok. 1 mld. ludzi. ONZ podaje, że głoduje jedna ósma ludności świata. Co roku z powodu niedożywienia umiera ok. 20 mln. osób. Głód nie ogranicza się do krajów najuboższych. W USA 30 mln. ludzi uznano za niedożywionych, co piąte dziecko w tym kraju żyje w nędzy. Kanclerz Niemiec Kohl twierdzi, że Niemcy muszą "przystosować się do głębokich zmian w stylu życia z dłuższymi godzinami pracy". W USA "nowa prawica" przekonuje, że wzrastająca nędza jest spowodowana "kryzysem państwa opiekuńczego", które tworzy "podklasę" ludzi "nie potrafiących wykorzystać otwartych dla nich możliwości". Wyjściem z tego jest ich zdaniem zniesienie opieki socjalnej wobec samotnych matek chcących mieć więcej dzieci.

Nie każdy jednak jest biedakiem. Co więcej, najbogatszym żyje się tak, jak nigdy dotąd. W 1980r. czołowi menadżerowie 300 największych firm w USA zarabiali 29 x więcej od swoich pracowników, dziś zarabiają 93 x więcej. W 1950r. najbogatsze 20% ludzi gromadziło 30% dochodów, dziś gromadzi 60%. Na najbiedniejsze 20% przypada 1,4% światowej produkcji. Najbo-

gatsze 5% społeczeństwa posiada 50 x więcej niż najbiedniejsze 5%. W ciągu 30 lat ta różnica się podwoiła. W 1992r. światowa produkcja była pięciokrotnie wyższa niż w 1950r.

Po schodach w dół

Lata 50-te i 60-te były okresem wielkiego "boomu" gospodarczego. Kiedy gospodarka szybko rosła poszczególne rządy i szefowie firm są bardziej skłonni do ulegania żądaniom pracowników. Płace realne mogą wzrosnąć, gdyż i tak produktywność wzrasta dużo szybciej. Tak mniej więcej wyglądała sytuacja przez ponad 25 lat od zakończenia wojny. Bezrobocie spadało i wydawało się, że zupełnie zaniknie wzrastał poziom życia pracowników, rozbudowywano opiekę socjalną. Wszyscy "uznani" ekonomiści godnym chórem twierdzili, że "kryzysy to przeżytek". Brytyjcy konserwatyści wygrywali wybory pod hasłami "nigdy nie mieliście tak dobrze". Wydawało się, że sen staje się rzeczywistością.



Naszym zdaniem, tak długi wzrost był możliwy dzięki ogromnym wydatkom na zbrojenia głównych światowych potęg (przede wszystkim USA) - tzw. "nieustająca gospodarka wojenna". Wielka ilość "nieprodukcyjnego" kapitału znacznie zwolniła spadkową tendencję stopy zysku występującą w kapitalizmie. Poza tym kraje, które nie wydawały kolosalnych sum na zbrojenia, jak Niemcy czy Japonia w szybkim tempie mogły zmniejszać swój dystans do USA. Należy pamiętać, że po wojnie gospodarka USA była dwukrotnie większa od gospodarek pozostałych państw zachodnich. Dziś różnica między Stanami Zjednoczonymi a np. Niemcami jest znacznie mniejsza.

Kapitalistyczni ekonomiści tego czasu mieli oczywiście na ten temat inne zdanie. Wierzyli, że kryzysy "omijano" dzięki państwowej ingerencji w gospodarkę. Uważano, że sprawdziła się teoria Keynesa - przedwojennego ekonomisty uważającego, że interwencjonizm państwowy pozwala uniknąć kryzysu.

Mówi się, że wiara przenosi góry. Wiara w doktrynę Keynesa nie zdołała jednak uchronić kapitalizmu od wpadku w pierwszy po wojnie światowej kryzys w latach 1974-76. Najbardziej zagorzali keynesiści, którzy przez 30 lat trąbili o "państwowej ingerencji" (za co otrzymywali liczne nagrody i wielkie pieniądze), stali się niemal z dnia na dzień zwolennikami "niewidzialnej ręki rynku", "deregulacji" itp.

Za czasów prezydenta USA - Cartera, zaczęto deregulować gospodarkę. Nim się jednak ten proces na dobre rozpoczął w latach 1979-81 wybuchła druga światowa recesja. Warto dodać, że objęta ona także państwowo-kapitalistyczne reżimy na wschodzie oraz kraje Trzeciego Świata, które wcześniej ratowały się ogromnym zadłużeniem.

Lata 1982-89 to okres apologii rynku nie spotykanej od lat dwudziestych. Deregulacja gospodarki, prywatyzacja państwowych zakładów, "yuppies" jako ideały dla młodych ludzi, a to wszystko pod patronatem sztucznie uśmiechniętych Reagana i Thatcher. Szczyt tych umiesień przypada na rok 1989 i upadek Bloku Wschodniego. Ogłoszono początek "nowego ładu światowego", niektórzy mówili nawet o "końcu historii". Wiwaty jednak ucichły gdy w 1990r. najpierw w Wielkiej Brytanii, później w USA i nawet w Niemczech i Japonii wybuchła najdłuższa recesja od czasów wojny.

Inny charakter

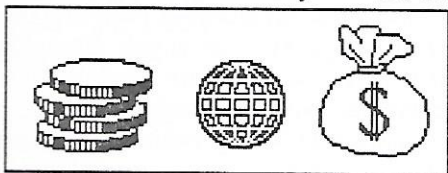
Trzeba w tym momencie wspomnieć, że w dzisiejszym świecie kryzys ma inny charakter niż np. w latach 30-ych. Przyczyną takiego

stanu rzeczy jest to, że na światowym rynku konkurują dziś wielkie międzynarodowe koncerny i całe państwa. Mniejsze firmy mają natomiast pozycje trzeciorzędne.

Poza tym nastąpiło umiędzynarodowienie przemysłu, finansów i handlu, więc problemy gospodarcze jednego kraju mają ogromny wpływ na gospodarkę innych państw.

W 1970r. 100 największych firm w USA produkowało 48,4% artykułów produkcyjnych. Trzy światowe recesje ostatnich 20 lat jeszcze spotęgowały koncentracje kapitału (serie przejęć małych firm przez duże, aliansów między firmami itp.). Dziś 500 największych korporacji kontroluje 2/3 światowego handlu, z czego pierwsze 15 (m.in. General Motors, Exxon, Shell) ma wspólnie dochód większy niż ponad 120 krajów.

Czytelnikowi przyzwyczajonemu do słuchania o "drobnym biznesie



jako podstawie rozwiniętej gospodarki" i podobnych rzeczach, takie dane mogą wydać się dziwne. Nie kwestionujemy oczywiście tego, że powstają małe firmy, które mogą być nowocześniejsze i konkurencyjne wobec wielkich. Trzeba jednak podkreślić, że żywot takich firm jest ograniczony i wcześniej czy później są wypierane przez gigantów. Np. w latach 70-ych i 80-ych produkcja komputerów, a szczególnie oprogramowania oparta była o drobne, konkurujące firmy. W końcu jednak większość z nich nie przetrwała, upadły lub zostały przejęte. Do roku 1990 pozostały 3-4 przedsiębiorstwa liczące się na rynku światowym. Wg. *Financial Times*: "Nowa generacja przedsiębiorców, funkcjonujących w czasie boomu lat 80-ych jest systematycznie niszczone".

Jakie są tego konsekwencje? Niegdyś, gdy mieliśmy do czynienia z dużą liczbą małych firm, kryzys powodował upadek dużej części z nich. Takie "wyczyszczenie" rynku z dużej części kapitału, powodowało, że gospodarzy krach mógł szybko przejść w boom. Dziś bankructwo wielkiej korporacji ma nieobliczalne skutki dla całej gospodarki.

Głównymi udziałowcami większości wielkich przedsiębiorstw są banki i to one najwięcej straciły na

upadku takich firm jak PanAm, Maxwell czy Polypeck. Aby pokryć straty banki zmuszone były do podniesienia stóp procentowych dla innych wierzycieli, co oczywiście spowodowało kłopoty dotychczas zyskownych części systemu. Dlatego nawet najbardziej "prorynkowe" rządy robią wszystko by nie dopuścić do upadku wielkich firm, np. rząd Busha interweniował by ratować "Savings and Loans" (którego bankructwo mogłoby kosztować nawet 300 mrd. dolarów).

Kryzysy są dziś mniej ostre, ale bardziej przewlekłe, wykluczające możliwość późniejszego boomu.

Kryzysy w głowach ekonomistów

Jak nietrudno zauważyć ani państwa regulacja ani deregulacja nie uchroniły kapitalizmu od kryzysów. Co na ten temat mówią kapitalistyczni "eksperci" od ekonomii? Jak wyjaśniają owe kryzysy? Czytelnik przekona się, że takich "wyjaśnień" niepowstydziliby się twórcy powieści fantastycznych.

W latach recesji 1974-76 głównym argumentem było wyeksploatowanie wszystkich złóż ropy na Ziemi, co miało nawet zapoczątkować nową epokę lodową. W 1990r. Huston, wg. *Financial Times* "jeden z najpoważniejszych analizatorów cykli ekonomicznych" mówił, że kryzys spowodowało nieodpowiednie położenie Jowisza wobec Saturna i ich wpływ na Ziemię. Profesor na Uniwersytecie w Cambridge Calne stwierdził, że po prostu w przodujących krajach pełne zatrudnienie jest niemożliwe, gdyż jest "zbyt dużo ludzi". Jedynym wyjściem, jego zdaniem, jest spowodowanie by dzieci rodzili jedynie ludzie powyżej 25 lat "odpowiednio dojrzali i bogaci".

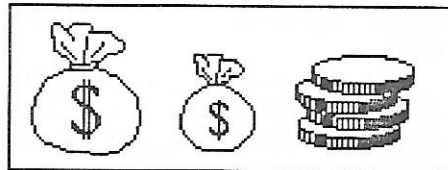
Dzisiejsza gospodarka

W dobie poprzednich recesji ożywienie gospodarcze w USA, powodowało wzrost także w innych krajach. Dziś należy to do przeszłości. Pomimo tego, że gospodarka amerykańska rośnie (o ok. 3% w 1994r.), Japonia przechodzi piąty rok recesji. Dzieje się tak dlatego, że obecnie różnica pomiędzy wielkością gospodarek USA i innych rozwiniętych krajów jest znacznie mniejsza niż tuż po wojnie. Amerykański rząd nie może pozwalać by zagraniczne firmy inwestowały w Stanach wykorzystując wzrost, co

więcej, kapitaliści z USA muszą szukać rynków za granicą.

Zamiast ogólnego wzrostu mamy do czynienia z wojnami handlowymi (np. USA z Japonią). Ponadto kapitaliści nie chcą inwestować, gdyż dużo większe zyski mogą zbić na wszelkiego typu spekulacjach (handel ziemią, rządowymi obligacjami różnych krajów itp.).

W 1994r. zyski firm w USA wzrosły o 61% (wg. *Wall Street Journal*). Gdzie się podziały tak ogromne pieniądze? Otóż właśnie stały się kapitałem spekulacyjnym. Do czego to prowadzi najlepiej



widać na przykładzie Meksyku. Początkowo przedstawiono ten kraj jako "wspaniałe miejsce" i zagraniczni bogacze do spółki z meksykańskimi spekulowali tam do woli.

Gdy rząd tego kraju zdecydował się obniżyć kurs peso (urealniali jego wartość), kapitaliści stwierdzili, że bezpieczniej lokować pieniądze gdzie indziej. Gwałtowny odpływ kapitału całkowicie załamał meksykańską gospodarkę. Połączone tysiącami nici z Meksykiem USA musiały interweniować, by nie dopuścić do załamania własnej ekonomii. Clinton obiecał na ten cel 50 mld. \$, z czego dał ok. 20 mld.

Nie trzeba dodawać, że takie wydarzenia w jednym z krajów Trzeciego Świata spowodowały odpływ kapitału (i ogromne problemy gospodarcze) także innych państw (np. Argentyny).

Chaos w gospodarce jest nie do opanowania, gdyż ma swoje głębokie korzenie w zniżkowej tendencji stopy zysku występującej w kapitalizmie. Przeciętna stopa zysku zarówno w Stanach Zjednoczonych i w Unii Europejskiej pod koniec lat 80-tych stanowiła jedynie ok. 60% poziomu lat 50-tych i 60-tych. Ponadto na całym świecie wzrasta stosunek kapitału do pracy. Wzrósł on o ok. 2,4% w "produkcyjnym przemyśle" USA w latach 1977-87. Oznacza to, że każda nowa inwestycja przynosi coraz mniej miejsc pracy. Ludzie są wyrzucani ze starych "niekonkurencyjnych" gałęzi gospodarki, a nie mają możliwości znalezienia zatrudnienia w nowych sektorach.

Dokończenie na str. 10

Czy bogaci dają nam pracę?

Swego czasu najbogatszy człowiek na świecie Paul Getty udzielił wywiadu stacji telewizyjnej. Zapytany jak usprawiedliwiłby swój niesamowity majątek odparł, że dzięki niemu zapewnia pracę tysiącom ludzi.

Rzeczywiście, zapytaj się jakiegokolwiek multimilionera co ma na usprawiedliwienie swojego obscenicznego bogactwa a jest niemal pewne, że odpowie Ci tym samym argumentem.

Nikt nie powinien zazdrościć nam pieniędzy i bogactwa, ludzie powinni być nam wręcz wdzięczni, że zapewnimy im pracę - mówią "dobroczyńcy" - bez nas ludzie chodziliby po zasiłki, a nawet gorzej, nie byłoby z czego wypłacać zasiłków. Bez pracodawców i pracobiorców nie ma kogo opodatkować - dodają.

Jedyna rozsądna odpowiedź wydaje się oczywista - kapitaliści nie akumulują kapitału żeby dawać ludziom pracę, oni dają ludziom pracę żeby akumulować kapitał. To jednak nie wyczerpuje tematu.

Część bogaczy, tych mniej obłudnych, otwarcie przyznaje się, że motywuje ich chciwość a nie miłość bliźniego. Zastrzegają się jednak, że ich chciwość przynosi pozytywne skutki uboczne.

Zastanówmy się więc, czy kapitaliści w ogóle tworzą jakiekolwiek miejsca pracy.

Ludzie zawsze pracowali. Tysią-

ce, setki tysięcy lat przed pojawieniem się pierwszego kapitalisty. Także dzisiaj na tych obszarach naszej planety, tam gdzie nie dotarli jeszcze "dobroczyńcy" ludzie pracują.

Kapitaliści tak tworzą miejsca pracy jak ziemianie tworzą ziemię.

Praca jest tworzona przez ludzkie potrzeby i możliwości ich zaspokojenia przez działanie fizyczne oraz umysłowe na przyrodę. Kapitaliści nie tworzą miejsc pracy, oni opanowali rynek siły roboczej.

Ustawili się w roli właścicieli i dysponentów kluczowych środków produkcji w społeczeństwie: narzędzia, ziemia, budynki, maszyny, transport itd.

To powoduje, że ludzie nie mają wyboru. Żeby pracować, muszą sprzedawać swoją zdolność do pracy kapitalistom. Ci ostatni kupią tylko tę zdolność do pracy, która pozwoli im wytwarzać to co chcą, lub to co mogą sprzedać z zyskiem.

W rzeczywistości kapitaliści używają swojego monopolu na bogactwa w celu uniemożliwienia ludziom pracy dla samych siebie, lub dla swoich społeczności.

W dzisiejszym świecie można wymienić setki milionów zadań, które muszą być zrealizowane aby zaspokojone zostały indywidualne i społeczne potrzeby.

W dzisiejszym świecie są także setki milionów bezrobotnych lub

kierują gniew pracowników ku różnym kosztom ofiarnym: imigrantom, samotnym matkom, ludziom o innym kolorze skóry itd.

Nie ma jednak powodu do głębokiego pesymizmu, gdyż szefowie raz po raz przekonują się, że pracownicy nie są bezkształtną masą, którą można urabiać jak się chce. Walka pracownicza ma miejsce zarówno w krajach mniej jak i bardziej rozwiniętych: 100 tys. ludzi na ulicach Meksyku, potężne strajki w Brazylii, zniesienie tureckiego rządu przez masowe strajki w tym kraju, walka pracowników Telecom w Korei Południowej, protesty w

pracujących w niepełnym wymiarze czasu, którzy mogliby te zadania zrealizować.

Przyniosłoby to korzyści zarówno robotnikom, konsumentom jak i całemu społeczeństwu.

Kapitalizm jako system powoduje, że łączenie rzeczywistych potrzeb i pracy uwarunkowane jest robieniem zysku, dlatego też zbyt często do tego nie dochodzi. Obserwujemy ogromne marnotrawstwo ludzkiego i produkcyjnego potencjału.

Oczywiście bogaci naprawdę wierzą, że bez ich dyktatu nastąpiłby upadek produkcji i społeczeństwa.

Jest to jednak iluzja, w którą wierzyły wszystkie klasy panujące w historii. Bez wątplenia feudalowie w średniowieczu także byli pewni, że gdyby ich pozbawiono władzy pola nie byłyby orane, a owce nie byłyby strzyżone.

Również właściciele niewolników w dziewiętnastowiecznych Stanach byli przekonani, że bez niewolnictwa bawełna nie będzie rosła.

Zapewne też oczekiwali od niewolników wdzięczności za "opiekę" jaką nad nimi roztaczają.

W rzeczywistości upadek pańszczyzny w Europie i niewolnictwa w Stanach spowodował ogromny rozwój gospodarczy i wzrost zatrudnienia.

Podobnie dzisiaj. Zniesienie kapitalizmu spowodowałoby zdumiewający rozwój ludzkich sił wytwórczych.

Demokratyczne, socjalistyczne planowanie produkcji uczyniłoby możliwym stan, w którym każdy człowiek mógłby wnieść swój wkład w rozwój społeczeństwa. Nikt nie zostałby wyrzucony poza nawias.

Opracował Jacek Karnowski

Cd. ze str. 9

Z jednej strony cała ta sytuacja powoduje desperackie poszukiwania bardziej zyskowych lokacji kapitału przez szefów, co na dłuższą metę nie przynosi żadnego efektu i jedynie potęguje niestabilność światowej gospodarki. Z drugiej strony przynosi ataki na pracowników na całym świecie. Wszędzie mówi się o konieczności zwolnień, obcięcia płac, krótszych urlopów itp. W Stanach Zjednoczonych płace realne spadają od 1973r. (w 1994 o ok. 2,3%). By uchronić się przed buntem, państwa

transporcie publicznym w Danii, strajki robotników Volkswagen w Niemczech i General Motors w USA, walka amerykańskich i brytyjskich dokerów czy w końcu strajk generalny 5 mln. pracowników we Francji.

Te i wszystkie inne robotnicze bunty pokazują, że możemy "wygrać ten świat" i wykorzystać istniejące dziś ogromne możliwości produkcyjne dla naszych potrzeb.

Filip Ilkowski

Polecamy książkę Chrisa Harmana: "The economics of the Madhouse". Cena: 4 zł. (40 000).

**Rozwój
Socjalizmu
od Utopii
do Nauki
Engelsa:**

"Państwo = kapitalista zbiorowy"

W początkowym stadium rozwoju kapitału poglądy i idee socjalistów były utopijne. Jak pisał socjalista Fryderyk Engels w swojej książce "Rozwój socjalizmu od utopii do nauki": *"Niedojrzałości produkcji kapitalistycznej, niedojrzałym stosunkom klasowym odpowiadały teorie. Rozwiązanie zadań społecznych, tkwiące jeszcze w ukryciu w nierozwiniętych stosunkach gospodarczych, wypadło wysnuć z głowy. Społeczeństwo ujawniło tylko niedomagania; usunięcie ich było zadaniem myślącego rozumu."*

Proces przejścia do socjalizmu naukowego trwał do rewolucji francuskiej do lat 30-ych XIX wieku, gdy powstawały niezależne ruchy klasy robotniczej (jak czartyści w Anglii). Na tych konkretnych przykładach walk możliwa była naukowa analiza jak można dokonać zmian społecznych.

Utopiści

Utopiści chcieli zabrać się do wyzwolenia całego społeczeństwa bez nacisku na proletariat. Dlatego właśnie nazywano ich utopistami, ponieważ myśleli, że można było przekonać ludzi u władzy, żeby dobrowolnie wprowadzili sprawiedliwość i równość.

Marksiści

Filozofia marksistowska uważa, że droga do wyzwolenia prowadzi przez rewolucję pracowniczą, ponieważ proletariat jest bezpośrednio i najbardziej wyzyskiwaną klasą przez kapitalistów, i jest zbiorową siłą, która może stanowić alternatywę wobec panującej kapitalistycznej klasy. Taka rewolucja musi być dziełem samych pracowników, i nie dziełem dobrodusznego kapitalisty czy innego rodzaju "elity".

Spośród utopistów najbardziej

znany są: Robert Owen, Louis Saint-Simon i Charles Fourier.

Robert Owen

Najciekawszą postacią był Owen. Jako jedyny z nich miał okazję wprowadzenia swych idealów w życie. Optował on za utopijnym, ortodoksyjnym komunizmem. Za ideał uważał życie w odrębnych, niezależnych od siebie komunach, w których nawet dzieci byłyby oddzielone od swoich rodziców. Owen był właścicielem fabryki w New Lanark, gdzie przeprowadził rewolucyjne wręcz zmiany. Skrócił dzień pracy do 10,5 godzin, powstawił nacisk na edukację dzieci robotników, płacił pełne pensje kiedy kryzys unieruchomił produkcję. Jednak sam Owen widział ograniczenia swoich eksperymentów "odgórnego socjalizmu". Mówił: "Ludzie ci byli moimi niewolnikami".

Fryderyk Engels

Engels zdefiniował socjalizm jako wytwór walki dwóch historycznie powstałych klas - proletariatu i burżuazji. Jest alternatywą wobec chaosu i niekontrolowanej, anarchicznej gospodarki.

Engels odkrył dwie podstawowe cechy rządzące społeczeństwem kapitalistycznym: antagonizmy klasowe i anarchię w działaniu produkcji. Określił on socjalizmem naukowym odkrycie istnienia wartości dodatkowej: "Wykazano, że zasadniczą formą kapitalistycznego sposobu produkcji i dokonywanego za jego sprawą wyzysku robotnika jest przywłaszczenie nieodpłatnej pracy".

Rynek

Engels wykazał też istnienie czegoś, co nazywamy wolnym rynkiem. Organizacja produkcji w poszczególnych fabrykach kontrastuje z

dezorganizacją ogólną wynikającą z konkurencji między kapitalistami, a także niekontrolowaną ogólną wielkością produkcji dóbr trafiających na rynek. Spowodowało to regularne kryzysy ekonomiczne następujące mniej więcej co 10 lat. Rynek się przepelniał, co powodowało, że masy produktów leżały bez zbytu. Konkurencja i kryzysy prowadziły do bankructwa i do koncentracji kapitału w trustach i monopolach. Jako część tego samego procesu, państwo jest zmuszone brać udział bezpośrednio w gospodarce.

Państwo

Dlatego (za Engelsem): *"Państwo będące oficjalnym reprezentantem kapitalistycznego społeczeństwa musi w końcu objąć kierownictwo nad produkcją. Ta konieczność przekształcenia we własność państwową występuje najczęściej w wielkich urządzeniach komunikacyjnych jak poczta, telegraf, koleje (...). Lecz (...) upaństwowienie nie zmienia kapitalistycznego charakteru sił wytwórczych, w nowoczesne państwo jest organizacją, która stwarza społeczeństwo burżuazyjne celem uchronienia ogólnych zewnętrznych warunków kapitalistycznego sposobu produkcji przed zamachem ze strony robotników i kapitalistów. Nowoczesne państwo jest (...) idealnym kapitałistą zbiorowym. Im więcej sił wytwórczych przejmuje ono na własność (...) tym więcej wyzyskuje swych obywateli."*

Engels dodaje, że gdyby sama nacjonalizacja była wystarczająca do określenia tego socjalizmem to upaństwowienie pruskich kolei przez Bismarcka uczyniłoby go socjalistą.

Te wypowiedzi chyba dobitnie świadczą o istnieniu tzw. kapitalizmu państwowego, który był praktykowany przez pół wieku w państwach byłego bloku wschodniego.

Engels dostrzegł wpływ materializmu na zależności między ludźmi i ujął to w ramy definicji: *"Materialistyczne pojmowanie dziejów wychodzi z założenia, że podstawą wszelkiego ustroju społecznego jest produkcja (...) W każdym (...) społeczeństwie podział produktów, a wraz z nim różniczkowanie społeczne na klasy (...) zależy od tego, co i jak się produkuje i jak się wymienia produkty."*

Robert Borowski

Nasza literatura

Państwowy kapitalizm w Rosji

Tony Cliff

cena: 30 000 (3) zł.

Koniec socjalizmu? Bez tej książki nie można zrozumieć zmian po roku 1989.

Co stało się w Rosji po 1917r.? Na czym polegała stalinowska kontrrewolucja? Czym jest stalinizm? Czy upadek reżimów "realnego socjalizmu" jest dowodem na to, że socjalizm nie sprawdził się, że "wprowadzenie kapitalizmu" jest jedyną drogą dla wskrzeszenia wschodnio-europejskich społeczeństw? Na to i szereg innych ważnych dla lewicy pytań stara się odpowiedzieć w swojej książce Tony Cliff. Wymienia on, streszcza i krytykuje wszystkie ważniejsze teorie na temat Rosji i przedstawia własną, określającą ZSRR jako formę państwowego kapitalizmu.

Solidarność: od Gdańska do stanu wojennego

Colin Barker i Kara Weber

cena: koszt xera

Pierwsza książka po grudniu 1981 roku analizująca NSZZ "Solidarność". Autorzy mówią o korzeniach ruchu i argumentują, że powodem jego klęski była wiara w kompromis z władzą.

W jaki sposób przegrano rewolucję?

Chris Harman

cena: 10 000 (1) zł.

Analiza rewolucji rosyjskiej 1917 roku oraz kontrrewolucji stalinowskiej.

List otwarty do Partii

Jacek Kuroń i Karol Modzelewski

cena: 20 000 (2) zł.

Rewolucyjna analiza ustroju stalinowskiego w Polsce za którą autorzy zapłacili pobyt w więzieniu.

Marksizm w działaniu

Chris Harman

cena: 15 000 (1,5) zł.

Harman pokazuje, że marksizm nie jest ani nudny ani trudny. Daje prostą analizę historii ludzkości, walki klas, kryzysów ekonomicznych, imperializmu, opresji kobiet itp. Pokazuje jak walczyć z kapitalizmem i tworzyć alternatywę nowego społeczeństwa.

"Solidarność Socjalistyczna": 1 egz. 7000 zł. (70 gr.)

Nr 1: Brak

Nr 2: Oszustwo reform, Bóg a nauki, Opresja kobiet

Nr 3: Bałkany, Październik 1917, AIDS, Komuna

Nr 4: Aborcja, Somalia, Marks, Rynek, Zaludnienie?

Nr 5: RPA, Korea, 1968r, Malcolm X, Holocaust, Kuba

Nr 6: Wybory, Chile 73, Feminizm, Klasa rob., Hitler

Nr 7: Liderzy związkowi, Prawo, Rasizm, ONZ

Nr 8: Palestyna, Imperializm, Niemcy 1923, Przemoc

Nr 9: Trocki, Klerykalizm, NATO, Rasizm, Rewolucje

Nr 10: Brak

Nr 11: Kuroń/Modzelewski, Ludzka natura, "3. świat"

Nr 12: Rwanda, Nigeria, Irlandia, Aborcja, Rewolucja

Nr 13: Faszizm, Portugalia, Polska 1980, Klara Z.

Nr 14: Jezus Chrystus, Terroryzm, Hiszpania 1936-7

Nr 15: Anarchizm, Socjalizm oddolny, Głód, Geny

Nr 16: Holocaust, Czeczenia, Narodowy interes?

Nr 17: Szkoła, Globalizacja, Kryzysy, Socjalizm

Nr 18: Homoseksualizm, Seksizm, Konkordat, USA

Nr 19: II wojna światowa, Wojna w Wietnamie, Chiny

Nr 20: Seks i Kościół, Ameryka Łac., Faszizm, Marks

Nr 21: Prywatyzacja, Antysemityzm, Kara śmierci, Plan

Nr 22: Solidarność, Próby nuklearne, Opresja kobiet

Nr 23: Tahiti, Bośnia, Białoruś, Obfitość i potrzeby, Praca

Prenumerata kolporterska:

5 egzemplarzy 25 000 (2,5) zł. 10 egz. 45 000 (4,5) zł.

Wstąp do socjalistów!

Solidarność Socjalistyczna

Wytnij to i wyślij na adres:

Solidarność Socjalistyczna, PO BOX 12, 01-900 Warszawa 118

Chcę wstąpić do organizacji

Chcę więcej informacji

Chcę pomóc w kolportażu

"Solidarność Socjalistyczna", nr:.....

Prenumerata kolporterska egz.

Państwowy kapitalizm w Rosji egz.

Solidarność: Od Gdańska do stanu wojennego egz.

W jaki sposób przegrano rewolucję egz.

List otwarty do Partii egz.

Marksizm w działaniu egz.

Imię, nazwisko i

adres.....

.....

..... Tel.....

Zapraszamy

na nasze spotkania:

Organizujemy spotkania na różne tematy w Warszawie, Poznaniu, Krakowie i Szczecinie.

.....

Kontakt z nami:

tel. 43 96 00 (W-wa)

tel. 33 10 71 (Szczecin)